



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

## Słowo Powszechne

A

00-551 Warszawa, ul. Mokotowska Nr 40

wydanie

98

8-07-82

Nr

z dn

Z teatru

665

# Odejście w ciemność

Dziela wielkich autorów antycznych fascynują i kuszą współczesnych pisarzy do wprowadzenia we współczesność wątków, które się nie starzeją. To ryzyko podjął HELMUT KAJZAR swoją „Antygona” — transkrypcją Sofoklesa. I ta Kajzarowska „Antygona” grana jest często, ujawniając w kolejnych realizacjach scenicznych nowe prawdy psychologiczne, dzięki różnym ujęciom aktorskim.

**A**NTYGOŃE” Kajzara wystawiono m. in. w Grudniadzu, oglądali ją widzowie wrocławscy na scenie Teatru Polskiego. Grająca w tym przedstawieniu Maja Komorowska wystąpiła w roli tytułowej również w ramach Teatru Propozycji — inicjatywy teatralnej, prezentującej się w Klubie im. Włodzimierza Pietrzaka w r. 1974. Obecnie „Antygona” Kajzara, w jego reżyserii wystawił Teatr Powszechny w Warszawie.

Przedstawienie rozpoczyna się interesująco. Nastrój tworzą dekoracje i muzyka. Na scenie czerni wiodąca gdzieś wzwyż, do przepaści Hadesu i na złudne wyżyny tronu króla Teh. Formy geometryczne rozciągnięte w głąb, dlatego mniej agresywne, a niepokojące. Muzyka wypływa z mroku, jest majestatyczna i tragiczna zarazem, pulsuje zapowiedzią nieszczęścia.

Potem na scenę wchodzi Chór w postaci Olgierda Łukaszewicza i: słowa... słowa... słowa. Za dużo słów, i to niestety nie sofoklesowych.

A jednak nie tylko wizja plastyczna ocala to przedstawienie, z którym podobnie, jak z inscenizacją wrocławską, załatwiono się zbyt okrutnie w niektórych recenzjach. Otrzymaliśmy choćby kilka ciekawych postaci. Pozostaną przy Antygonie — Ewy Dałkowskiej i Kreonie — Franciszka Pieczki.

Antygona Dałkowskiej i Antygona Chodakowskiej z przedstawienia tragedii Sofoklesa na scenie Teatru Małego w Warszawie łączy tragiczna prostota, dzięki której argumenty bohaterki zyskują na sile, mogą przekonać widza: Umarłych trzeba grzebać, człowiek musi swoje decyzje wywodzić z trwałych zasad moralnych, motywacje wyboru muszą być traktowane poważnie.

Antygona została już skazana od chwili, gdy porzucono na pustyni zwłoki jej brata i zakazano jej chować. W tym świecie nie może żyć. Nie jest przystosowana do konformizmu moralnego. A jednocześnie Antygona — Dałkowskiej odczuwa ogromne pragnienie życia, strach dławiący i tak zrozumiałe u młodej dziewczyny Strach przed ciemnością, chłodem grobowej jaskini. Nie ukrywa, nie wstydi się swojej rozpacz, nie stara się zachować kamiennej twarzy wobec śmierci. Jej lęk to protest młodego ciała przed zniszczeniem, a jednocześnie świadomość, że nie może być inaczej.

Pamiętamy piękną postać Ismeny we wspomnianym przedstawieniu z Teatru Małego, stworzoną przez Halinę Sawicką. W Teatrze Powszechnym Ismenę grała Joanna Żółkowska w sposób bardzo naturalny, prosty, jakby odruchowy podejmująca los Antygony, a przecież świadoma tego, że zabrakło jej żarliwości etycznej siostry i dlatego pozostanie cieniem Antygony, choć uratuje życie.

**B**ARDZO często racje Kreona do pewnego momentu zyskiwały jeśli nie uznanie publiczności, to ich zrozumienie. Do pewnego momentu. Przeważało rozumienie wagi posiadania przez społeczeństwo trwałych wartości moralnych, których żadne doraźne racje nie mogą przekreślać. W przedstawieniu Helmuta Kajzara, a to wynika z tekstu, racje Kreona są wyblakłe. Sam król broni ich jakby z zażenowaniem i swoją kłeskę tłumaczy pomyłką, brakiem informacji, chwilą pokusy. Kreon — Franciszka Pieczki nie jest podobny do mądrego i twardego tyrana. Jest władcą krótkowzrocznym. To niewybaczalne. W schemacie wizerunku władcy, jaki sobie stworzył, ukazuje się jako król dobrośliwy, a mimo to budzący lęk. Dobrośliwy do chwili, gdy poddani podporządkowują swoje przekonania woli króla. Jeśli nie — biada niesfornym. Krótkowzroczność zastąpiła przenikliwość, upór zamiast idei. Franciszek Pieczka pogłębił postać Kreona, wprowadzając wiele zwykłego ludzkiego dramatyzmu.

Poza tym aktorstwo — jak na Teatr Powszechny — raczej przeciętne.

Helmut Kajzar mówi ustami Chóru: „Chcę, by przedstawienie to było snem”. Było. Wiele dręczącego snu. Cóż, teatr, jak chce autor, jest snem, z którego budzimy się z ulgą lub z żalem. Ze spotkania z jeszcze jedną wersją antycznej „Antygony” wynieśliśmy pamięć o roli tytułowej, naukę o królu Kreonie i jego schorzałym człowieczeństwie, i wspomnienie aury spektaklu, określonej przez muzykę i scenografię.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

\* Teatr Powszechny w Warszawie. Helmut Kajzar „Antygona”. Transkrypcja z Sokratesa. Reżyseria Helmut Kajzar, scenografia Języ Nowosielski, muzyka Piotr Moss.